

CONTENTS:

- | | | |
|---|----------------|------|
| * The Hoard Of Swedish Coins From Archaeological Investigations | B. Paszkiewicz | p. 3 |
| * The Unknown Badge From Gdynia | Al.M.Kuźmin | p. 7 |
| * The Unknown Medal | Al.M.Kuźmin | p. 7 |
| * More About Dating The Coppers (szeląg) Of The Grand Duchy Of Lithuania From 1660-1661 | I.Sinczuk | p. 9 |
| * Rarity. Condition. Size. Price. The tendency On Polish Numismatic Market | P. | p.12 |
| * Medal Of Gdańsk Section Of PTN On Gdańsk Millenium | Al.Szymańska | p.18 |
| * The Register Of Gdańsk's Medals | M.Fraćkowiak | p.20 |
| * News From Gdańsk Section Of PTN | ALEMKA | p.23 |
- * The Column Of Curiosities - No. 10 and No. 11

SUMMARY IN ENGLISH

During archaeological investigations of Gdańsk Granary No. 15 which were carried on in 1994, the hoard of coins was found. It contained 238 coins only bracteates and one metal badge. They were supposed to be the bracteates of the Teutonic Order but surprisingly it appeared that they were Swedish coins. There are detailed descriptions and photos of those coins in the article "The Hoard ...".

Two following articles refer to the unknown objects. The first one is an unidentified badge concerning Gdynia. The second object is the partly identified, due to article in previous issue of GZN, medal minted in Lvov in about 1939. Juliusz R. Mękicki recognized that medal as designed by Rudolf Mękicki - his father.

The article "About Dating The Coppers With TLB Initials And Korwin - Coat Of Arms Of The Grand Duchy Of Lithuania" published in 19th issue of GZN has provoked the discussion on this subject. The present publication was written in response to a previous different opinion concerning deciphering the dates on the spoiled, illegible coppers (minted 1660-61 and 1663-66).

The next article describes the actual tendency on the Polish numismatic market. There is a comparison of economic circumstances and situation on this market before and after 1989 r. in this article. The differences between prices of coins in Poland before 1989 and prices of coins in western countries were a result of different economic circumstances as well as the other factors such as: lack of interdependence between rarity and state of preservation of coins and their price or high price of gold and silver. The author of this article also tries to foresee the future tendency on Polish numismatic market.

In 1997 the Millenium of Gdańsk will be celebrated. Gdańsk section of PTN is going to mint the medal on this anniversary. The picture of this medal (i.e. its obverse and reverse) and its description are also presented in article "Medal".

There is also the continuation of the register of Gdańsk's medals and as usual some fresh news from Gdańsk section of PTN in this issue of GZN.

Translated by **KARO**

Polskie Towarzystwo Numizmatyczne
Oddział w Gdańsku



Gdańskie Zeszyty Numizmatyczne

NR 27

W numerze m.in.:

- * o skarbie brakteatów szwedzkich
- * o tendencjach na polskim rynku numizmatycznym

GDAŃSKIE ZESZYTY NUMIZMATYCZNE

Pismo ukazuje się od 1988 roku

Redaguje:

Aleksander M. Kuźmin

Współpraca:

Aleksandra Szymańska

Miłosz Frąckowiak

Henryk Kościński

Paweł Bohdanowicz

Zdjęcia:

Alfons Klejna

Cyfrowa obróbka zdjęć:

Aleksander M. Kuźmin

Paweł Bohdanowicz



Wydawca:

Polskie Towarzystwo Numizmatyczne
Oddział w Gdańsku

Adres wydawcy:

80-958 Gdańsk ul. Mariacka 25/26
tel. (0 58) 31-50-32

Adres redakcji:

81-601 Gdynia ul. Apollina 38
tel. (0 58) 21-43-67

Gdańskie Zeszyty Numizmatyczne są rozprowadzane wewnątrz
Towarzystwa przez Oddział w Gdańsku. Redakcja nie odpowiada za treść
zamieszczanych reklam i ogłoszeń. Za treść artykułów odpowiedzialni są
autorzy.

Polskie Towarzystwo Numizmatyczne

Oddział w Gdańsku

Gdańskie Zeszyty Numizmatyczne

NR 27



GDYNIA, grudzień 1996

W NUMERZE :

Skarb monet szwedzkich z badań archeologicznych spichlerzy	B. Paszkiewicz	str. 3
Nieznany zeton gdyński	Al. M. Kuźmin	str. 7
Nieznany medal ?	Al. M. Kuźmin	str. 7
Jeszcze w sprawie datowania szelągów Wielkiego Księstwa Litewskiego z lat 1660 - 1661	I. Sinczuk	str. 9
Rzadkość. Stan. Wielkość. Cena. Tendencje na polskim rynku numizmatycznym	P.	str. 12
Medal Oddziału Gdańskiego PTN na 1000-lecie Gdańska	Al. Szymańska	str. 18
Rejestr medali gdańskich (cd)	M. Frąckowiak	str. 20
Z Oddziału Gdańskiego PTN	ALEMKA	str. 23

DZIAŁ OSOBLIWOŚCI

Szeląg koronny Zygmunta III z 1622 roku z dwukrotnym lustrzanym odbiciem litery "N" w legendzie rewersu	Al. M. Kuźmin	nr 10
Jaka to moneta	Al. M. Kuźmin P. Bohdanowicz	nr 11

SKARB MONET SZWEDZKICH Z BADAŃ ARCHEOLOGICZNYCH SPICHLERZY

Podczas badań spichrza 15, "Księżyc i Gwiazdy", prowadzonych w 1994 roku przez Zygmunta Borcowskiego z Muzeum Archeologicznego w Gdańsku, znaleziono skarb monet. Zawierał on 238 monet i 1 blaszkę. Monety były wyłącznie brakteatami, na ogół z niskopróbnego srebra, na co wskazywała ciemnoczerwona barwa większości z nich, widoczna już przed konserwacją. Poproszony o opracowanie tego skarbu, byłem przekonany, że ujrzę zespół brakteatów krzyżackich, co zresztą w Gdańsku byłoby nader ciekawe. Rzeczywistość jednak przeszła wszelkie oczekiwania - brakteaty takie, owszem, już znałem, ale nie z żadnego polskiego zbioru, lecz z gabinetów numizmatycznych Sztokholmu i Helsinek. Są to bowiem monety skandynawskie.

Brakteaty te są podobne do polskich brakteatów guziczkowych: niezbyt duże, z niewielkim polem otoczonym wydatnym wałem otokowym. Zewnętrzna część wału na niektórych typach jest zdobiona promieniami. Są nieco bardziej masywne od polskich (co się na pewno wiąże z niską próbą srebra) i często blaszka na której je wybito, ma pokrój zbliżony do kwadratu. Nie wycinano jej bowiem w kółka, ale taśmę cięto na kwadraty, które nieco rozklepywano. Taka technika pozwalała zaoszczędzić na odpadach blachy. Jak brakteaty polskie, nie mają napisów, choć często noszą pojedyncze litery. Cecha ta znacznie utrudnia ich przypisanie władcom i mennicom. Obecne poglądy na ich atrybucję, przyjęte po długich dyskusjach, nie są bynajmniej ostateczne. Według nich brakteaty z Gdańska to 232 monety szwedzkie, 1 norweska i 5 nieokreślonych (nieczytelnych).

1. Szwecja, Magnus II Erikson (1319-1363/4), mennica Kalmar. W polu monety litera E, zewnętrzna strona wału otokowego zdobiona promieniami (7).

2. Jw., mennica Lödöse. W polu monety litera L, zewnętrzna strona wału otokowego zdobiona promieniami (30).

3. Jw., mennica Söderköping. W polu monety litera S, zewnętrzna strona wału otokowego zdobiona promieniami (8).

4. Jw., mennica Sztokholm. W polu monety korona, zewnętrzna strona wału otokowego zdobiona promieniami (9).



1

2

3



4

4

5

5. Jw., mennica nieznana. W polu dwie odwrócone od siebie korony, między nimi litera I (20).

6. Jw., mennica nieznana. W polu dwie odwrócone od siebie korony, między nimi litera I lub znak + (2).



7

7

8

7. Jw., mennica nieznana. W polu dwie odwrócone od siebie korony, między nimi litera n(4).

8. Jw., mennica nieznana. W polu dwie odwrócone od siebie korony, między nimi litera O (53).

9. Jw., mennica nieznana. W polu dwie odwrócone od siebie korony, między nimi litera T (5).

10. Jw., mennica nieznana. W polu dwie odwrócone od siebie korony, między nimi znak + (90).

11. Jw., mennica nieznana. W polu dwie odwrócone od siebie korony, między nimi znak ... (1).

12. Jw., mennica nieznana. W polu dwie odwrócone od siebie korony, między nimi znak nieczytelny (3).

13. Norwegia, Hakon VII Magnusson (1355-1380). W polu monety litera A, zewnętrzna strona wału otokowego zdobiona promieniami (1).



10

11

13

14. Brakteaty bilonowe, nieczytelne (5).

15. Błazka ołowiana ? (1).

Emitent większości tych monet, król szwedzki i norweski Magnus Erikson nie był władcą szczęśliwym. Otrzymał tron szwedzki jako dziecko, po obaleniu jego stryja w 1319 roku (tron norweski odziedziczył po macierzystym dziadzie). Od czasu wykupu w 1332 r. z zastawu Skanii (wówczas prowincji duńskiej) za ogromną kwotę 34.000 grzywien srebra, borykał się w Szwecji z nieustającym kryzysem finansowym. Wyczerpawszy możliwości nadzwyczajnych podatków, zastawów i pożyczek wypuścił nowe monety z bardzo nędznego srebra, wspomniane po raz pierwszy 22 II 1354 r. Były to właśnie brakteaty znalezione w Gdańsku, ponieważ takie właśnie monety - zarówno z grupy z literami, jak i z dwiema koronami, znaleziono w grobach na pobojowisku Korsbetningen w Visby na Gotlandii, gdzie pochowano gotlandzkich chłopców poległych w czerwcu 1361 roku w obronie wyspy przed Duńczykami. Najpóźniejszy skarb z tymi monetami został ukryty po 1365 roku, więc były w obiegu krótko, pewnie do czasu, gdy Albrecht Meklenburski wyparł Magnusa ze Sztokholmu w 1363 r. Stąd też datowane są na lata 1354 - 1361/3.

Brakteaty o promienistych kołnierzach, mające w polu litery E, L, S lub koronę, udało się przypisać do mennic, ponieważ znaki te spotykane są na nieco późniejszych monetach dwustronnych z pełną nazwą mennicy. System znaków jest klarowny z wyjątkiem Kalmaru, który - nie wiadomo dlaczego - oznaczony jest literą ε. Być może miała to być pierwotnie litera C, której sens został zatracony, a może inicjał któregoś z królów Eryków (choćby i św. Eryka).

Podobny do szwedzkich brakteatów z literami jest brakteat z literą A i promienistym kołnierzem. Zalicza się go do monet norweskich syna Magnusa, Hakona, ale nie wiem, czy słusznie. Literę A w takim kształcie widzimy bowiem na szwedzkich örtugach Eryka Pomorskiego wybitych w Västerås (wówczas Väster Aros, stąd inicjał).

Brakteaty z dwiema koronami występują zazwyczaj razem z "literowymi" i przypisywane są również do Magnusa Eriksona w latach 1354 - 1361/3. Ponieważ wcześniejsze denary Magnusa, króla Szwecji, Norwegii i Skanii,

przedstawiały 3 korony (wówczas jeszcze nie był to herb Szwecji!), również i te monety interpretuje się jako odnoszące się do dwóch królestw Magnusa: Norwegii i Szwecji. Zdaniem niektórych numizmatyków szwedzkich część z nich bito w Norwegii, a badacze norwescy chętnie zaanektowaliby je w całości. Tłumaczenie to jednak nie przekonuje. Magnus bowiem w 1355 roku abdykował w Norwegii na rzecz młodszego syna, Hakona, a w 1360 r. stracił Skanię na rzecz króla duńskiego Waldemara IV Dojutrka. Znaki na tych monetach, litery i krzyżyki, nie dają się objaśnić.

Może więc dwie korony nie oznaczają dwóch królestw, lecz dwóch królów Szwecji? W 1357 roku zjazd w Jönköping zmusił Magnusa do dopuszczenia do władzy w Szwecji starszego syna, Eryka. Królestwo podzielono między ojca i syna - mimo konfliktu między królami, zachowano zewnętrzną jego jedność, która symbolizowała jedna Rada Królestwa. Moneta więc zapewne też była jedna. Eryk zmarł w 1359 r., ale z kolei w latach 1362 - 1364 Magnus współrządził w Szwecji z synem Hakonem. Brakteaty z dwiema koronami mogą więc pochodzić z dwukrólewa w latach 1357 - 1359 lub 1362 - 1363/4.

W szwedzkich skarbach tych inflacyjnych brakteatów dominują zazwyczaj monety z literą E, co zapewne odzwierciedla największą wydajność mennicy kalmarskiej. Tymczasem w skarbie gdańskim wśród "literowych" przeważają monety z literą L. Wskazuje to, że skarb uformowany został w pobliżu Lödöse. Niespotykane jest w Szwecji, by nad brakteatami "literowymi" przeważały - i to znacznie - brakteaty z dwiema koronami.

Na terenie państwa krzyżackiego skarb z Gdańska nie ma żadnych analogii. Jedynie w skarbie ze Strzelc Krajeńskich znaleziono inny typ brakteatu szwedzkiego z XIV w. (zapewne wcześniejszy, ale sami Szwedzi nie są zgodni w kwestii jego datacji). W skarbach zachodniopomorskich spotykane są nieliczne monety Magnusa II, ale tylko dwustronne. Takich monet, jak w Gdańsku, dotychczas na południowym wybrzeżu Bałtyku nie znaleziono.

Skarb ze Spichlerzy, jak widać, nie odzwierciedla obiegu pieniężnego w Gdańsku w XIV w. Został w całości przywieziony ze Szwecji. Złożone po 1354 (lub 1357)r. monety zapewne świadomie porzucono po upadku Magnusa Erikssona w 1363/4 r. - nie miały już wówczas żadnej wartości. Ma to ogromne znaczenie dla historii wyspy Spichlerze, skarb bowiem znaleziono w warstwie po jej sztucznym utwardzeniu, a przed budową spichlerzy. Przemiany te można teraz pewnie umieścić w niedługim okresie 1354 - 1364 roku.

Pelne opracowanie skarbu ukazuje się w "Pomorania Antiqua"

Borys Paszkiewicz

NIEZNANY ŻETON GDYŃSKI

Przeglądając zbiór starych fotografii natknąłem się na zdjęcie żetonu(?) medaliku(?), znaczka(?) dotyczącego Gdyni. Posiadacz fotografii nie wiele mógł powiedzieć o przedstawionym na niej obiekcie. A może ktoś z PT Czytelników zechce uchylić rąbka tajemnicy dotyczącej owego obiektu?

A oto jego opis:

Ryba poziomo głową na zachód; W sznurowej obwódce napis dookoła:

Tow: Rybacki na Gdynią i Okolicę

u dołu dwie mniejsze i w środku większa gwiazdki pięcioramiennie przedzielające napis.



Niestety nie znam ani wagi ani wymiarów owego tajemniczego znaczka. Nie wiem z jakiego tworzywa ów obiekt jest wybity(?) i czy posiada rewers?

Aleksander M. Kuźmin

NIEZNANY MEDAL?

W 26 nr GZN informowałem PT Czytelnikowo odkrytym niedawno medalu dotyczącym Gdyni (patrz fot. poniżej), a opublikowanym przez Panią Izabellę Greczanik-Filipp w Dzienniku Bałtyckim (1.07.1996 r.). Poniżej przytaczam obszernie fragmenty listu Pana Juliusza R. Mękickiego syna Rudolfa - projektanta owego medalu.

Dzięki uprzejmości Pana Juliusza R. Mękickiego i Jego informacjom, za które składam serdeczne słowa podziękowania, część tajemnicy związanej z tym medalem została wyjaśniona. A oto fragmenty listu:

"... opublikowany w Gdańskich Zeszytach Numizmatycznych nr 26 "Nieznany medal" wybity został w Zakładzie Grawerskim Eugeniusza Ungera we Lwowie ok. 1939 roku na zamówienie Muzeum Narodowego im. Króla Jana III



Fotografia jest reprodukcją zdjęcia zamieszczonego w Dzienniku Bałtyckim

we Lwowie, zaprojektowany przez mojego ojca Rudolfa Mękickiego, wręczony został (komu?) w czasie Zjazdu Muzeów w Polsce, który odbył się w czerwcu 1939 (!) w Gdyni. Był to niestety ostatni Zjazd ZM o kolejnej numeracji: XIV.

Podobne medale z motywem herbu miasta Lwowa, na rewersie zaprojektował mój ojciec dla honorowych Obywateli m. Lwowa: Jerzego Bajana, Ignacego Mościckiego, Józefa Piłsudskiego, oraz dla Izby Przemysłowo-Handlowej we Lwowie. Bite były w Mennicy Państwowej w Warszawie, na zamówienie Muzeum Narodowego im. Króla Jana III we Lwowie, w którym mój ojciec pełnił do 1939 roku obowiązki kustosa w/w muzeum. ... Przy okazji ... nadmieniam, że ojciec mój uczestniczył w konkursie na herb Gdyni w 1936 roku i zdobył III nagrodę. (informacja o tym konkursie znajduje się w Biuletynie Numizmatycznym nr 8/66-X-1971 s.148). [a także w 23 nr GZN przyp. red.].

... Zagadką pozostaje niewątpliwie fakt, w jaki sposób medal ten przetrwał "burze dziejowe" i zachował się do dnia dzisiejszego. ...".

Po otrzymaniu listu od Pana Juliusza Mękickiego istotne informacje dotyczące owego medalu przekazałem Autorce artykułu w Dzienniku Bałtyckim Pani Izabelli Greczanik-Filipp a Ta z kolei umożliwiła mi kontakt z Panem Stanisławem Wyczawskim, człowiekiem dzięki, któremu medal ów przetrwał trudny okres powojenny i został uratowany przed niechybną kasacją. Dzięki uprzejmości Pana Stanisława Wyczawskiego mogłem ten medal obejrzeć i przekazać PT Czytelnikom GZN dane metrologiczne. Jest to właściwie medalion-plakieta o wymiarach \varnothing 243 mm (24,3 cm), grubości 1 cm z przylutowanym uszkiem. Plakieta jest lana (?) i bardzo starannie cyzelowana. Dedykacja: " Miasto Lwów - Siostrzycy Gdyni " jest grawerowana. Na odwrotnej stronie medalionu-plakiety znajdują się sygnatury:

- "R. Męcki" - grawerowana
- "MP - 237" - bita puncami
- "Muz. N. = 1517" - wymalowana czerwoną farbą olejną

Plakieta-medalion umieszczona jest w granatowym etui, którego wnętrze (część przykrywająca etui) przyozdobione jest wstążką o barwie niebiesko-czerwonej szerokości 2,5 cm.

Według słów Pana Stanisława Wyczawskiego, pragnieniem Jego jest przekazanie owego medalionu prawowitemu właścicielowi tj. Urzędowi Miasta Gdyni.

Wyobrażam sobie, że scenariusz przekazania medalionu winien mieć w miarę uroczystą oprawę, gdzie Pan Stanisław Wyczawski przekaze plakieta reprezentatowi Urzędu Miasta a ten z kolei przekaze plakieta do Muzeum Miasta Gdyni, bo tam jest jej właściwe miejsce.

Aleksander M. Kuźmin

JESZCZE W SPRAWIE DATOWANIA SZELĄGÓW WIELKIEGO KSIĘSTWA LITEWSKIEGO Z LAT 1660 - 1661 (Głos w dyskusji)

Tym razem autor artykułu "O datowaniu szelągów Wielkiego Księstwa Litewskiego z inicjałami TLB i herbem Korwin" Pan Iwan Sinczuk (patrz 19 nr GZN) polemizuje z uwagami Pana Wojciecha Niemiryca (patrz 20 nr GZN). Poniżej przytaczamy pełny tekst polemiki Pana Iwana Sinczuka.

Z zadowoleniem zaznajomiłem się z opinią Pana W. Niemiryca (Gdańskie Zeszyty Numizmatyczne nr 20) o moich notatkach, dotyczących datowania monet z wytartą datą (GZN nr 19), mimo że zostałem właściwie zupełnie zdruzgotany. Całkowicie zgadzam się z wnioskiem, że proponowany sposób datowania zatartych szelągów Wielkiego Księstwa Litewskiego z lat 1660 - 1661 daje tylko pewne prawdopodobieństwo określenia dokładnego rocznika na zasadzie statystyki częstotliwości występowania określonej ikonografii. Bardzo się cieszę, że ten opublikowany przeze mnie materiał zyskał niespodziewany rozgłos, a co więcej, zwrócił na niego uwagę jeden z najlepszych znawców tych monet, Pan W. Niemirycz. Pozwolę sobie przypomnieć czytelnikom, że Pan W. Niemirycz zbadał ponad 17 tysięcy solidów Jana Kazimierza z przasnyskiego skarbu [1] i jego głos w dyskusji musi mieć dużą wagę.

Będąc takim autorytetem trzeba uważać, żeby kogoś niechętny nie wprowadzić w poważny błąd. Niestety, cztery akapity z listu Pana W. Niemiryca zawierają twierdzenia, oparte wyłącznie na autorytecie. Ale po kolei.

1) Stwierdzenie, że w mennicy ujazdowskiej zatrudniano wielu rytowników nie jest oparte na żadnym dokumencie i nie zgadza się z moimi obserwacjami dotyczącymi używanych punc. Ich liczba nie była wielka, jest to fakt - a dżentelmeni, jak wiadomo, nie sprzecząją się, gdy chodzi o fakty.

2) Stwierdzenie, że w mennicy ujazdowskiej używano poprawionych stempli z 1660 na 1661 rok oparte jest prawdopodobnie na analogiach. Znane są takie Przypadki (np. "tinfy" Piotra I), ale nie zetknąłem się z czymś podobnym na monetach z żadnej mennicy szelężnej Jana Kazimierza z lat 1659 - 1661, 1663 - 1667. Tak więc to stwierdzenie można przyjąć tylko razem z fotografią konkretnej monety z poprawioną datą, ale nie wcześniej.

3) Stwierdzenie, że w grudniu 1660 roku pracowali tłokami 1660 roku, a w styczniu 1661 roku tłokami 1661 roku nie jest oparte na żadnym dokumencie. Analogie z innych mennic szelężnych [2] mówią, że taka praktyka nie istniała, a przynajmniej nie była obowiązująca. Może to brzmie dziwnie i niezwykle, ale wówczas tak było. Napisałem to zdanie zupełnie świadomie i odpowiedzialnie.

4) Stwierdzenie, że ze zmianą roku był też zmieniany krój czcionek na stemplu (właśnie z tym nie zgadza się Pan W. Niemirycz) nie jest równoznaczne z moim stwierdzeniem, że występowanie różnych cech stempla związane jest z datą na stemplu. W logice takie działanie nazywa się błędem zmiany tezy. Żeby zakwestionować wygłoszoną przeze mnie tezę trzeba, generalnie rzecz biorąc, albo stwierdzić, że nie ma się zaufania do mnie jako badacza, tj. że mam zwyczaj fałsyfikowania wyników badań, albo dowieść, że omyłkowo interpretowałem wyniki obserwacji, tj. wskaźnik korelacji między podanymi cechami nie jest aż tak wysoki, że można się na nim opierać przy datowaniu zatartych monet (zresztą, skrótowy charakter wydrukowanego tekstu nie pozwala na obliczenie tego). Można by też skorzystać z innej próbki i dowieść, że cechy (albo ich część) podane jako datujące, nie są nimi, bo można je znaleźć też w innym roczniku. Moim zdaniem to byłaby najlepsza i ewentualnie owocna droga dla krytyka.

5) Stwierdzenie, że dla potrzeb naukowych nie ma większego znaczenia, czy szeląg pochodzi z 1660 czy 1661 roku, bo on jest w gruncie rzeczy z mennicy ujazdowskiej, uważam za bardzo, ale to bardzo śmiałe. Właśnie jako naukowiec napisałem o datowaniu zatartych szelągów. Referat o datowaniu miedzianych solidów Wielkiego Księstwa Litewskiego z lat 1660 - 1661 był

wygłoszony na pskowskim seminarium prof. W. Siedowa i został przez innych naukowców przychylnie przyjęty. To znaczy, że istnieje przynajmniej jakaś grupa ludzi nauki, dla których te sprawy mają znaczenie. Napewno istnieje wielu, dla których ten temat nie ma żadnego znaczenia, albo szerzej rzecz biorąc europejskie, a może nawet światowe mennictwo siedemnastowieczne. To sprawa punktu widzenia. I według mnie jest to rzecz zupełnie normalna. Ja należę do grona badaczy używających metody kwantyfikacyjne (kleometryczne) i dla mnie ten temat w takim ujęciu jest ciekawy. Ale odczytywanie zatartych monet to zabawa niebezpieczna, bo jej skutkiem może stać się nieporównywalność wyników i za to było warto krytykować. Przecież sam już zwróciłem na to uwagę [3].

6) Stwierdzenie, że dla kolekcjonerów pospolite szelągi litewskie z zatartą datą nie stanowią obiektu większego zainteresowania jest słuszne, ale nie zupełnie. Osobiście znam dwóch zbieraczy, którzy kolekcjonują skarby (kwestia prawna niech zostanie poza łamami czasopisma) i w dwóch przypadkach chodziło o skarby miedzianych szelągów Jana Kazimierza. Tak więc wiem z doświadczenia, że nie wszystkim zbieraczom obojętne są zatarte monety.

A w zasadzie nie mam obowiązku pisania tylko o tym, co ciekawi większość ludzi, i tylko w taki sposób, jak pisze większość autorów.

Tak naprawdę, to jestem bardzo zadowolony, że ten drobny i nieznaczny materiał, napisany przypadkiem, który powstał na marginesie innego tematu (analiza połączenia punc jako warsztat badawczy) znalazł swoich czytelników. Jestem bardzo wdzięczny Panu W. Niemiryczowi, że zadał sobie trud napisania listu do redakcji w sprawie datowania zatartych monet.

Jeszcze jedno. Moim zdaniem badanie, zarówno jak i podanie wyników powinno składać się kolejno z ustalenia faktów i wyciągnięcia z nich wniosków. To samo dotyczy dyskusji. Dlatego w odpowiedzi spróbowałem powszechne i dominujące opinie, wyrażone przez Pana W. Niemiryca, skonfrontować z faktami.

Iwan Sinczuk

[1] Niemirycz W., Skarb boratynek z Pzaszysza, WN, 1973, z. 2 s. 87-112.

[2] Sinczuk I., Berystijjska minnycia v 1665-66 rokach. [w:] Jityjeza (poliška) študijno-prachtycka konfyrencija. Tezy prokazej (13-14 aprilja 1990 r. Pynsk, 1990, s. 29-30; tenże. Solidy korolestva Polskogo 1659-61, 1663-65 gg., [w:] Monety, medalii. Novejšie issledowanija. Moskva, 1995 (w druku).

[3] Sinczuk I., Likauski skarb: vopyt restauracyi składu kompleksa mednych solidau Reey Paspalitaj 17 stagoddzja. [w:] Materijaly respublikanskaj navukova-prachtyčnaj kanferencyi "Muzej i razvicee gistoryčnaga krajznaustva", prysvečanaj 70-goddzju Grodzenskaga dzjarzaunaga gistoryka-archealagičnaga muzea. 8-9 kastryčnika 1990 g. Grodna, 1990, s. 62-63.

RZADKOŚĆ. STAN. WIELKOŚĆ. CENA. - TENDENCJE NA POLSKIM RYNKU NUMIZMATYCZNYM

Prawie każdy kolekcjoner, a tym bardziej handlarz zastanawia się nad tym jaką cenę będą miały w przyszłości kupowane przez niego monety. Gdy spojrzysz się w przeszłość, na ceny monet sprzed lat dwudziestu, pięćdziesięciu czy stu, a choćby sprzed lat kilku, wówczas łatwo sobie uzmysłowić jak bardzo zmieniły się relacje cen różnych numizmatów; jak bardzo zmieniła się ich wartość wyrażona w dolarach, w średniej płacy miesięcznej, czy też, jak liczą niektórzy, w litrach alkoholu. Za "lustrzanek" o nakładzie 100 tysięcy egzemplarzy trzeba było w połowie lat siedemdziesiątych zapłacić około 900 zł. Była to w przybliżeniu czwarta część przeciętnego wynagrodzenia. Dzisiaj trudno byłoby uzyskać przy jej sprzedaży jedną czterdziestą przeciętnej pensji. Nawet cena wyrażona w dolarach spadła znacznie: dziś można uzyskać mniej niż połowę pierwotnej ceny. W roku 1989, w czasie galopującej inflacji, rzadką monetę próbną można było kupić za 30 tys.zł. (równowartość niespełna 5\$). Dzisiaj nie trudno uzyskać za nią 50\$ - 70\$. W roku 1989 5\$ była to jednak połowa pensji, a dziś 50\$ to mniej niż jedna czwarta przeciętnego wynagrodzenia. W roku 1926 Mennica Państwowa sprzedawała najpospolitszą odmianę "Konstytucji" za niecałe 20zł, co w przybliżeniu równało się jednej dziesiątej wynagrodzenia. W latach sześćdziesiątych można było ją kupić za mniej niż 2 przeciętne pensje. Dzisiaj zaś trzeba na to przeznaczyć około 4 średnich pensji. Dobrze zachowane pospolite półtoraki Zygmunta III Wazy przed rokiem 1989 były sprzedawane za równowartość 1\$, dziś za tyle samo, lecz względem średniej płacy wartość tych monet zmalała dziesięciokrotnie. Najpospolitsze, przeciętnie zachowane polskie talary w roku 1990 można było kupować za jedną średnią pensję, dziś ich wartość względem średniej pensji jest w przybliżeniu taka sama, lecz talar szańcizłotowy z 1794r. w przeciętnym stanie "najpospolitszy z najpospolitszych" dość wyraźnie stracił na wartości.

Nie jest moim zamiarem tworzenie tu profesjonalnego poradnika dla inwestorów i nie chcę mnożyć przykładów zmian cen monet względem tego czy innego miernika wartości. Chcę jedynie zwrócić uwagę czytelników na ogólne tendencje panujące na naszym rynku numizmatycznym, a przede wszystkim odgadnąć jakie są przyczyny występowania właśnie takich tendencji.

Zmiany zachodzące w polskiej gospodarce nie mogły pozostać i nie pozostały bez wpływu na polski rynek numizmatyczny. Uważam jednak, wbrew opinii wielu handlarzy i kolekcjonerów, że rynek ten wcale nie upada, lecz po prostu powoli normalnieje. Sytuacja jaka panowała na tym rynku przed rokiem 1989 była bowiem sytuacją nienaturalną, spowodowaną wieloma czynnikami. Najważniejsze czynniki, które odgrywały wtedy rolę to:

DZIAŁ Gdańskie Zeszyty Numizmatyczne OSOBLIWOŚCI

NR 10 1996r.

SZELĄG KORONNY ZYGMUNTA III Z 1622 ROKU Z DWUKROTNYM LUSTRZANYM ODBICIEM LITERY "N" W LEGENDZIE REWERSU



Ø 16,5 mm
oś: ↑←
Metal: Ag



W jednym z trójmiejskich zbiorów prywatnych spotkałem ciekawy szeląg koronny Zygmunta III z 1622 roku z mennicy krakowskiej. A oto opis tej monety:

Av.

Ukoronowany monogram królewski S.R. koroną, po bokach której gwiazdki, między literami u dołu tarcza z herbem Wazów.

Rv.

Napis strefowy czterowierszowy:

SOLID / REGNI / POLON / 16 (herb SAS) ZZ

W wyrazach REGNI oraz POLON litery "N" odwrócone - lustrzane odbicie.

Typ tego szeląga wymieniony jest w katalogu Kopickiego t. II str. 202 XIX 2.c. z uwagą: odmiany w napisach, bez stopnia rzadkości. W katalogu Cz. Kamińskiego i J. Kurpiewskiego (Katalog monet polskich 1587 - 1632) wymieniony jest pod numerem 219 podobny szeląg ale z odwróconą literą "N" tylko w wyrazie REGNI. Szeląg ten oznaczony jest stopniem rzadkości - r w skali r - r.

Wydaje się, że pojedynczy błąd odwróconego "N" powinien być rzadszym przypadkiem gdyż wykonywujący stempel do bicia monety używał jednej puncy z literą N a tylko sporadycznie posługiwał się dwiema puncami gdzie przypadkowo trafić się mogły dwie różne puncy normalna i błędna. Stąd szelągi z roku 1622 z poprawną pisownią legendy rewersu nie posiadają stopnia rzadkości i należą do monet popularnych. Czy takie samo kryterium należy przyjąć dla szelągów z dwukrotnie powtórzonym błędem lustrzanego odbicia litery "N" w legendzie rewersu? Sądzę, że nie. Rzecz w tym, że względnie dokładne określenie rzadkości drobnych monet jest dość trudne. Większość badaczy zainteresowana jest w dokładnym rozpoznaniu monet o wyższych nominałach.

Aleksander M. Kuźmin

JAKA TO MONETA ?



∅ - min 15,7 mm ; ± - grubość 1,7 mm

- max 16,3 mm; Metal : brąz

Av.

Głowa profilem zwrócona na zachód (heraldycznie lewy profil) ze schematycznie zarysowanymi kosmykami włosów(?). W półkołu napis(?) niezidentyfikowanym alfabetem.

Rv.

W perełkowej obwódce scena walki mężczyzny ze lwem. Postać ze schematycznie zarysowaną szatą razi mieczem w gardło wspiętego na tylne łapy lwa.

Pomimo licznych prób i poszukiwań nie udało nam się zidentyfikować tej monety. A może ktoś z PT Czytelników GZN pomoże rozwiązać nam tę zagadkę?

Paweł Bohdanowicz i Aleksander M. Kuźmin

- Ogromna dysproporcja dochodów mierzonych w walutach wymiennalnych między Polską a zachodnią Europą (dochody Polaków były wówczas kilkadziesiąt razy niższe, dziś zaś są już tylko kilka razy niższe) i związany z tym odpływ monet za granicę
- Duża w stosunku do dochodów cena metali szlachetnych, a więc i srebra zawartego w monetach
- Ogólny niedobór towarów i oprocentowanie złotówkowych wkładów bankowych znacznie poniżej inflacji, co razem powodowało duży popyt na wszelkie walory mogące stanowić trwałą lokatę oszczędności, w tym również monety
- Słabo zorganizowany obrót numizmatami opierający się prawie wyłącznie na handlu targowiskowo-klubowym, a co za tym idzie brak takich publikacji jak katalogi aukcyjne z listami wynikowymi, oferty firm numizmatycznych itp.

Oprócz wymienionych wyżej czynników występowały też inne nie związane może bezpośrednio z sytuacją gospodarczą kraju, lecz również negatywnie wpływające na kształtowanie się cen monet:

- Bardzo duża liczba kolekcjonerów i inwestorów posiadających znikomą wiedzę
- Duża liczba zbiorów małych, ubogich i niewielka w stosunku do tej pierwszej liczba zbiorów dużych, bliskich kompletności
- Mało wartościowych wydawnictw numizmatycznych, zwłaszcza mówiących o monetach starszych.
- Małe zainteresowanie monetami starszymi i nieproporcjonalnie duże zainteresowanie monetami obiegowymi XX wieku, spowodowane między innymi wspomnianym w poprzednim punkcie trudnym dostępem do wartościowej literatury.

Z powodu występowania tych i innych czynników ceny monet w PRL kształtowały się zupełnie inaczej niż w krajach zachodnich, jak również w Polsce przed II wojną światową i wcześniej.

Oto zasadnicze różnice wraz z ich domniemanymi przyczynami:

- Ogólnie bardzo wysokie ceny monet w stosunku do dochodów ludności, spowodowane wymienionymi w pierwszej grupie czynnikami ekonomicznymi

- Niezbyt duży wpływ rzadkości monety na jej cenę, a przede wszystkim niewielkie różnice między cenami monet średnio rzadkich i bardzo rzadkich. Zjawisko to spowodowane było małą liczbą monet występujących w handlu, brakiem katalogów aukcyjnych itp., co sprawiało, że przeciętny kolekcjoner nie miał możliwości naocznego przekonania się jakie są rzeczywiste proporcje między liczebnościami poszczególnych typów, roczników i odmian.

Zwykle kolekcjoner ulega złudzeniu polegającemu na tym, że wszystkie monety, których dotychczas na rynku nie spotkał wydają mu się jednakowo rzadkie. Ponadto mała liczba zbiorów dużych i duża liczba zbiorów małych również powoduje zacieranie się różnic między cenami monet bardzo rzadkich i średnio rzadkich. Kolekcjoner kupuje monety, których jeszcze w zbiorze nie posiada, dążąc do posiadania jak największej liczby różniących się między sobą egzemplarzy. Istnienie wielu zbiorów ubogich prowadzi do wzmoczonego popytu na monety pospolitsze i niewielkiego popytu na monety rzadkie. Kto na przykład nie posiada ani jednego polskiego talara, ten chętniej kupi talara pospolitego, lecz niezbyt drogiego niż rzadszego, lecz i droższego. Dopiero ten, kto już owego najpospolitszego talara posiada, będzie się rozglądał za talarem rzadszym, chociaż droższym. Tak więc, gdy większość prywatnych zbiorów jest uboga występuje wzmoczony popyt na monety niezbyt rzadkie, co pociąga za sobą słabą zależność ceny od rzadkości.

- Stosunkowo niewielki wpływ stanu zachowania monety na jej cenę, spowodowany częściowo niskim stanem wiedzy kolekcjonerów, częściowo brakiem odpowiedniej literatury, a częściowo niewielką podażą monet i ich wysokimi cenami, wreszcie podobnymi przyczynami jak te podane w punkcie poprzednim

- Niedocenywanie monet rzadkich, lecz drobnych w stosunku do monet pospolitych, lecz grubszych. (Zjawisko takie występuje na każdym rynku, zawsze grube monety srebrne i monety złote osiągają większe ceny niż dorównujące im rzadkością monety drobne. Chodzi jednak o wyjątkowe nasilenie tego zjawiska w okresie PRL.)

Przyczyną była moim zdaniem bardzo wysoka w stosunku do dochodów cena metali szlachetnych, a przez to silniejsze niż normalnie oddziaływanie ich na psychikę ludzką. Pociągało to za sobą na przykład wzmoczony popyt (modę)

na kupowanie pospolitych, grubych monet srebrnych. Niezwykle rzadka moneta drobna była w takiej sytuacji tańsza od bardzo pospolitego talara, mimo że wartość srebra zawartego w talarze była znacznie mniejsza od ceny samego talara i bezpośrednio na tę cenę nie wpływała.

Te cztery cechy były, jak sądzę, podstawowymi cechami odróżniającymi rynek numizmatyczny PRL. od rynku przedwojennego i od rynków zagranicznych. Wraz z przełomem 1989/90 polski rynek numizmatyczny rozpoczął powolny powrót do normalności. Powrót ten polega na zanikaniu wymienionych powyżej cech. Nie jest to zanikanie równomierne, jak zawsze ceny ulegają wahaniom, następują dość nagłe zmiany mód i upodobań.

Jak więc można wyobrazić sobie bliższą i dalszą przyszłość polskiego rynku numizmatycznego? Jeżeli polska gospodarka w dalszym ciągu będzie się upodabniać do gospodarki typowej dla państw kapitalistycznych, jeżeli dochody i poziom życia średnich i wyższych warstw społeczeństwa będzie zbliżał się do poziomu życia analogicznych warstw na zachodzie, to i polski rynek numizmatyczny będzie upodabniał się do rynków zachodnich. W dalszym ciągu będą więc ulegać osłabieniu cechy, które wymieniłem jako charakterystyczne w czasach PRL. Co nas czeka w ciągu najbliższych kilkunastu lat:

- Zmniejszanie się wartości monet pospolitych i średnio rzadkich. Przy czym im pospolitsza i mniej atrakcyjna moneta, tym szybsza będzie utrata wartości.
- Utrzymywanie się wartości monet bardzo rzadkich.
- Zyskiwanie na wartości monet nadzwyczaj rzadkich i unikalnych.

Z trzech pierwszych punktów wynika w sposób oczywisty, że w przyszłości cena monety będzie znacznie silniej zależała od jej rzadkości niż dziś. Proces różnicowania się cen w zależności od rzadkości jest już teraz wyraźnie widoczny, przebiega jednak stosunkowo powoli, co pozwala przewidywać, że będzie on trwał jeszcze długo i przebiegał raczej równomiernie. Można przypuszczać, że w przyszłości zróżnicowanie cen monet rzadkich i pospolitych będzie niewiele mniejsze niż w popularnym "Podręczniku" Tyszkiewicza sprzed 100 lat. Każdy kto się tym cennikiem posługuje wie, że ceny w nim podane są niezwykle silnie zależne od rzadkości wycenianej monety. Rażącem przeciwieństwem są tu katalogi i cenniki wydane niedawno. Warto podać choćby dwa przykłady: Porównajmy ceny grosza miedzianego z roku 1767 z literą G i cenę dość rzadkiego grosza z roku 1772 (z literką "G pisane"). Pierwsza moneta u Tyszkiewicza jest wyceniona na 0,1 M, co nie powinno dziwić, gdy monet tych wybito kilkadziesiąt milionów. Druga, rzadsza, wyceniona jest na 1,5M, czyli jest według Tyszkiewicza

piętnaście razy droższa. W "Skorowidzu" Kopickiego pierwsza moneta w stanie II/III ma 10 punktów, druga w tym samym stanie 15. Moneta znacznie rzadsza jest więc tylko półtora raza droższa. Sądzę, że nie przypadkowo pozornie przestarzały "Tyszkiewicz" jest obecnie tak chętnie używany, że na przykład tak często powołują się na niego firmy aukcyjne. Po prostu przy pomocy starych katalogów i cenników (mimo pewnych niedokładności) znacznie łatwiej odróżnić monety pospolite od rzadkich. Nie jest to ani zasługą dawnych, ani winą współczesnych autorów. Publikacje dawnych autorów odzwierciedlają sytuację panującą na rynku polskim od końca XIX wieku do II wojny światowej, a więc na normalnym rynku numizmatycznym. Publikacje autorów powojennych bądź odzwierciedlają sytuację na wynaturzonym rynku PRL, bądź (w przypadku najnowszych publikacji) na powracającym dopiero do normalności rynku III Rzeczypospolitej.

- Zmniejszanie się dysproporcji między monetami o jednakowej rzadkości, lecz o różnej wielkości i zawartości szlachetnego kruszcu. Jak wspomniałem już wcześniej dysproporcje takie występowały zawsze i występować będą nadal. Również na rynkach zachodnich są one wyraźne. Jednak w okresie PRL dysproporcje te były rażące, a obecnie zauważyć można powolne zmniejszanie się owych dysproporcji.
- Zwiększanie się szczegółowości zbiorów, a co za tym idzie wzrost wartości odmian drobnych, lecz bardzo rzadkich.

Zjawisko to, obecnie trudno zauważalne musi nieuchronnie nastąpić wraz ze znaczącym spadkiem cen monet pospolitych i średnio rzadkich, a więc w ogóle zdecydowanej większości monet. W sytuacji, gdy nawet pospolite monety są drogie dominuje kolekcjonerstwo o niewielkim stopniu szczegółowości. Kolekcjonuje się wówczas monety typami i popyt na drobne choć bardzo nawet rzadkie odmiany jest niewielki. Tak było w warunkach PRL. Gdy natomiast monety są na ogół bardzo tanie i tanim kosztem można zebrać nie tylko wszystkie typy, ale i prawie wszystkie roczniki i odmiany, wówczas zbiory stają się bardziej szczegółowe, a ceny bardzo rzadkich odmian idą w górę, nawet gdy są to odmiany bardzo drobne. Doskonałym przykładem jest tu rynek amerykański. Obiegowa 1 centówka może osiągnąć cenę kilkudziesięciu \$ tylko dlatego, że cyfry daty są na niej mniejsze niż na innych egzemplarzach z tego samego roku. Kto jednak sądzi, że pogoń za drobnymi, lecz bardzo rzadkimi odmianami jest tylko ekstrawagancją bogatych Amerykanów, niech zajrzy do cenników Bołcewicza. W jego cenniku najpospolitsza XIX wieczna 10 groszówka (1840 MW) jest wyceniona na 10 kopiejek, lecz odmiana z kropką po roku jest już siedem razy droższa. Podobnie wielkość cyfr, liczba jagódek w wieńcu itp, a więc detale dzisiaj zupełnie nieistotne, w czasach Bołcewicza wpływały na cenę bardzo znacznie. Wtedy jednak za miesięczną pensję

fabrycznego robotnika można było kupić kilkaset różnych drobnych monet od XVI do XIX wieku. Dziś za przeciętne wynagrodzenie można ich kupić najwyżej kilkadziesiąt.

- Po przejściowym spadku umiarkowany wzrost liczby kolekcjonerów.

Obecnie dość wyraźny jest postępujący spadek liczby kolekcjonerów i inwestorów numizmatycznych. W okresie PRL, gdy nawet pospolite monety były w stosunku do dochodów bardzo drogie prawie każdy kolekcjoner był jednocześnie investorem. Wydając poważne kwoty na zakup monet liczył jeśli nie na wzrost wartości tych monet to przynajmniej na utrzymanie się jej na stałym poziomie. Obecnie, gdy wzrost cen prawie wszystkich monet pozostaje w tyle za inflacją trudno jest korzystnie zainwestować kapitał na rynku numizmatycznym. Zwłaszcza inwestycje długoterminowe w nielicznych tylko wypadkach mogą okazać się dochodowe. W takiej sytuacji kolekcjoner-inwestor bądź przeobraża się w kolekcjonera-handlarza, bądź też bardzo często całkowicie rezygnuje z kupowania i gromadzenia monet. Z drugiej strony ceny monet nie spadły jeszcze tak bardzo, aby mógł nastąpić znaczący wzrost liczby "czystych" kolekcjonerów, to znaczy ludzi kupujących i gromadzących numizmaty wyłącznie dla przyjemności. W rezultacie daje się zauważyć spadek liczby osób interesujących się numizmatyką. Jednak jeżeli ceny większości monet spadną jeszcze bardziej wówczas musi nastąpić wzrost liczby kolekcjonerów-miłośników. Gdy cena zabytkowej, kilkusetletniej monety jest niższa niż cena biletu kinowego wówczas zbieranie monet staje się niezbyt drogą a dla wielu atrakcyjną rozrywką. Spadek cen będzie w przyszłości niewątpliwie czynnikiem zachęcającym do kolekcjonowania monet.

- Wzrost popytu na monety rzadkie, lecz przeciętnie lub słabo zachowane.

Jak napisałem wcześniej numizmatyczny rynek PRL cechował niezbyt duży wpływ stanu zachowania monety na jej cenę. Jednak w ostatnich latach sytuacja ta dość szybko uległa zmianie. Obecnie ceni się wysoko monety w bardzo dobrym stanie zachowania. Podobnie jak na zachodzie egzystuje teraz w Polsce pojęcie monety rzadkiej w dobrym stanie i rzadkiej w ogóle. Jednak jak zawsze w przypadku szybko rozwijającej się mody, doszło do pewnej przesady. W pogoni za monetami w pięknym stanie zachowania niedocenia się monet rzadkich, lecz niezbyt dobrze zachowanych. Nie istnieje chyba rynek bardziej czuły na stan zachowania monety niż rynek amerykański, jednak nawet na tym rynku monety w stanie AG (to znaczy w stanie zaledwie umożliwiającym identyfikację) osiągają bardzo wysokie ceny jeżeli nawet w tak słabym stanie są bardzo rzadkie. Jeżeli jakaś odmiana w stanie AG jest rzadsza niż inna odmiana w stanie ExF, to cena tej pierwszej jest zwykle wyższa niż tej drugiej. W Polsce natomiast daje się obecnie zauważyć zjawisko pewnej bezmyślnej stanomanii,

objawiająca się nieuzasadnionym przecenianiem monet pięknie zachowanych, choć nawet w idealnym stanie zachowania dość pospolitych i niedocenianiem monet słabo zachowanych, lecz nawet w słabym stanie bardzo rzadkich. Wielu kolekcjonerów nie rozumie jeszcze, że nie jest w stanie stworzyć reprezentatywnego zbioru w którym wszystkie, nawet rzadkie monety byłyby w doskonałym stanie zachowania. Dysproporcje w liczebności poszczególnych odmian są bowiem gigantyczne. Jeżeli najpospolitszy grosz miedziany (1767 G) został wybity w około 50 milionach egzemplarzy to warto poczekać aż pojawi się na rynku egzemplarz w stanie II, albo nawet lepszy. Jednak wiele innych odmian (o rzadkości R3-R4) jest tysiąc albo kilka tysięcy razy mniej liczna. W tej sytuacji prawdopodobieństwo zdobycia idealnie zachowanego egzemplarza jest bliskie zeru. Każda moda jest zjawiskiem przemijającym, wolno więc przypuszczać, że również wzmożony popyt na pospolite, choć pięknie zachowane monety z czasem osłabnie. Zwiększeniu popytu na monety rzadkie mimo słabego stanu zachowania sprzyjałby natomiast przewidywany wzrost szczegółowości i wielkości zbiorów. Zwykle bowiem kolekcjoner w którego zbiorze występuje niewiele braków doskonale orientuje się, że brakujące monety są dużymi rzadkościami i jednocześnie nabiera przekonania, że zdobycie choćby najgorzej zachowanego egzemplarza jest bardzo trudne i może być powodem do dumy.

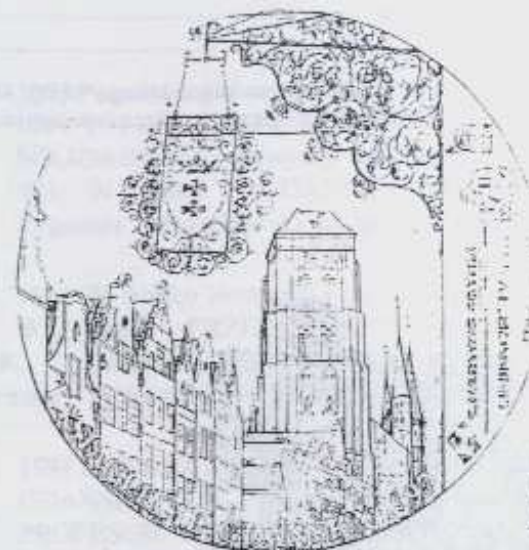
Jednym słowem zmiany na polskim rynku numizmatycznym będą, moim zdaniem, polegały na upodabnianiu się go do rynków zachodnich i, w dużym stopniu, również do rynku polskiego z przełomu XIX i XX wieku oraz II Rzeczypospolitej.

P.

MEDAL ODDZIAŁU GDAŃSKIEGO POLSKIEGO TOWARZYSTWA NUMIZMATYCZNEGO NA 1000-LECIE GDAŃSKA

W 1997 roku miasto Gdańsk obchodzić będzie swoje milenium. Rada Miasta Gdańska dla upamiętnienia i uczczenia tysięcznej rocznicy najstarszego zachowanego zapisu o tym mieście ogłosiła ROKIEM TYSIĄCLECIA GDANSKA. Jego nazwa, która wiąże się z pobytem biskupa Wojciecha Sławnikowica, dokonującego na tym terenie licznych chrztów, zapisana została w klasztorze Benedyktynów na Wzgórzu Monte Casino przez Jana Kanapariusza w 997 roku w "Żywocie św. Wojciecha" jako Urbs Gyddanyzc.

Oddział Gdański Polskiego Towarzystwa Numizmatycznego w związku z tysięczną rocznicą pobytu św. Wojciecha w Gdańsku i udokumentowanym istnieniem już wówczas naszego miasta, jako znaczącej osady, postanowił uczcić ten wielki jubileusz poprzez wybitcie pamiątkowego medalu.



Ilustracje są prototypami
graficznego projektu medalu

A w e r s tego medalu nawiązuje do współczesnego Gdańska. Przedstawiać będzie widok na ulicę Piwną od strony Zbrojowni oraz na monumentalną Bazylikę Mariacką, wznoszącą się wysoko ponad panoramę gdańskich kamieniczek. Na pierwszym planie w azurowej, delikatnej metaloplastyce o głębokim reliefie widoczny jest herb Gdańska. W dolnym łuku znajduje się napis "Tysiąclecie Gdańska 1997". Nieduża część prawej strony awersu medalu przeznaczona została na umieszczenie emblematów instytucji, udzielających wsparcia finansowego (proponuje: instytucji współfinansujących emisję medalu). Są to:

- Uniwersytet Gdański
- Instytut Oceanologii Polskiej Akademii Nauk
- Powszechny Zakład Ubezpieczeń Oddział Okręgowy Gdańsk
- C. Hartwig Gdynia
- Unimor® TV sp. z o.o.
- Centrala Przemysłu Naftowego Gdańsk
- Gdyńskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego Gdynia

Część ta, od panoramy miasta oddzielona jest wyraźnymi dwoma liniami pionowymi, między którymi wpisana jest pełna nazwa wydawcy medalu: Polskie Towarzystwo Numizmatyczne - Gdańsk.

R e w e r s medalu w górnym łuku zaczyna się od napisu w języku łacińskim: SANCTUS ADALBERTUS DE BOEMIA (czyli: Św. Wojciech rodem z Czech). Poniżej: URBS GYDDANYZC 997. Zastosowane zostało literonictwo według kroniki Kanapariusza (np. jak na medalu "Dziesięć Wieków Gdańska" Barbary Lis-Romańczuk wydanym w 1962 roku lub na medalu poświęconym "Pielgrzymce Jana Pawła II do Gdańska" Gertrudy Wilczopolskiej wydanym w 1987 roku.).

Na pierwszym planie, przy końcu pomostu znajduje się średniowieczna łódź słowiańska z ozdobnym dziobem w postaci głowy zwierzęcia, widziana od przodu. Posiada ona wyraźnie zaznaczone klepki poszycia i wyposażona jest w maszt o zwiniętym żaglu oraz dwa wiosła

Na łodzi znajdują się trzy postacie. Pomostem, na końcu którego kłęczy czwarta postać, podąża w kierunku grodu Św. Wojciech, w liturgicznej szacie, trzymający w lewej ręce krzyż pastoralny.



W tle widać fragment wczesnośredniowiecznego grodu gdańskiego, otoczonego obronnym wałem drewnianym, z otwartą bramą, z której wylania się skupisko ludzi. W dolnej, prawej części medalu przedstawiony jest awers i rewers denara biskupa praskiego z wizerunkiem Św. Wojciecha (według publikacji Stanisława Suchodolskiego "Początki mennisztwa w Europie Środkowej, Wschodniej i Północnej", tablica VI, nr 77).

Medal Oddziału Gdańskiego wydany na Tysiąclecie Gdańska zaprojektowany został przez Andrzeja i Roussanę Nowakowskich z Warszawy. Ma się ukazać w II kwartale 1997 roku. Będzie wybitny w Mennicy Państwowej S.A. w Warszawie w dwu wersjach: tombak srebrzony i oksydowany oraz tombak patynowany, o średnicy 70 mm. Planowany nakład 1200 sztuk.

Aleksandra Szymańska

REJESTR MEDALI GDAŃSKICH

(c. d.)

251. 1981 Emblemat Stoczni z herbem Gdańska i napis : STOCZNIA GDAŃSKA IM. LENINA. R. U góry rudowęglowiec z napisem SOLDEK, niżej 1948. U dołu kontenerowiec, nad nim data 1981, niżej 5000000 DWT, MW, Albert Zalewski, Ø 70, tombak patynowany 2000 szt. III- 492.

252. 1981 Popiersie, głowa trzy czwarte w prawo. W otoku : PRZYJĘCIE IM. JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO R. W środku charakterystyczny napis : SOLIDARNOŚĆ, powyżej emblemat GSR, poniżej 11 LISTOPADA 1981. W otoku : GDAŃSKA STOCZNIA REMONTOWA, lany, Zygmunt Przechowski, Ø 70,5.
253. 1981 W środku liczba 10 i emblemat NAVIMOR-u i daty : 1971-1981. W otoku : PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU ZAGRANICZNEGO. R. Emblemat Przedsiębiorstwa i dziób statku i herb Gdańska, a w otoku : FOREIGN ENTERPRISE GDAŃSK, GSR, Ø 64, tombak.
254. 1981 Emblemat SIMP, w otoku : ODDZIAŁ WOJEWÓDZKI GDAŃSK 1981. R. Portret głowa trzy czwarte w prawo, w otoku : PROFESOR HENRYK MIERZEJEWSKI 1881-1929 ZAŁOŻYCIEL SIMP (Stowarzyszenie Inżynierów Mechaników Polskich), GSR, Ø 64, tombak.
255. 1981 Twierdza w Wisłoujściu, po obu stronach wieży daty : 1951-1981, w otoku : 30 LAT KOŁA PRZEWODNIKÓW PTTK. Rewers zgodny z osią poziomą : król Zygmunt August w/g posagu z wieży ratusza głównomiejskiego, w otoku : 35 LAT PRZEWODNICTWA PTTK W GDAŃSKU, lany, Ø 73.
256. 1981 Herb Gdańska z lwami, poniżej GDAŃSK 1981, w otoku : STOWARZYSZENIE KSIĘGARZY POLSKICH. R. Nad otwartą książką napis : 25 LAT SKP, poniżej : STOWARZYSZENIE KSIĘGARZY POLSKICH, lany, Ø 72 w odcieniu mosiądzu.
257. 1981 Herb Gdańska podtrzymywany przez lwy, pod herbem napis : GDAŃSK 81, poniżej SKP. W otoku : NAGRODA IM. ALEKSANDRA KRAWCZYŃSKIEGO. R. Popiersie, głowa lekko w prawo, z prawej strony w łuku : ALEKSANDER KRAWCZYŃSKI 1891-1971. W otoku : STOWARZYSZENIE KSIĘGARZY POLSKICH, lany w odcieniu mosiądzu, 70 x 70 kwadrat o lekko wybrzuszonych bokach. Stowarzyszenie Księgarzy Polskich z okazji 10-tej rocznicy śmierci A. Krawczyńskiego.
258. 1981 Popiersie i napis : FLORIAN CEYNOWA 1817-1881 BUDZICIEL LUDU KASZUBSKIEGO. R. ZRZESZENIE KASZUBSKO-POMORSKIE W GDAŃSKU. Gryf pomorski z herbem Gdańska, lany, Ø 63,4. Wydany z okazji 100-tnej rocznicy śmierci.

259. 1981 Herb Gdańska, a wokół : MIEJSKI INSPEKTORAT OBRONY CYWILNEJ W GDAŃSKU . R. Emblemat OC (orzeł, poniżej litery OC), po obu stronach daty : 1951-1981, w otoku : OBRONA CYWILNA CHRONI-POMAGA-RATUJE, Ø 63, tombak w odcieniu błyszczącego mosiądzu.
260. 1981 Z lewej strony emblemat OC, z prawej strony w 8-miu wierszach napis : XXX LAT OBRONY CYWILNEJ OBRONA CYWILNA CHRONI POMAGA RATUJE. R. Gryf podtrzymujący godło Polski i poniżej : WOJEWÓDZKI INSPEKTORAT OBRONY CYWILNEJ - GDAŃSK, Ø 59, TOMBAK W ODCIENIU MOSIĄDZU.
261. 1981 Herb Gdańska i poniżej napis : ZASŁUŻONY PRACOWNIK OUTM. Z lewej strony kwiaty z szarfą łączącą staromodną słuchawkę telefoniczną. R. GDAŃSK w ornamentach i w otoku : OKRĘGOWY URZĄD TELEKOMUNIKACJI MIĘDZYNARODOWEJ, lany, Piotr Solecki, Ø 69.
262. 1981 Sztandar, na nim herb Gdańska i napis : KOMENDA MILICJI OBYWATELSKIEJ WOJEWÓDZTWA GDAŃSKIEGO. W otoku : ZA ZASŁUGI DLA KWMO GDAŃSK. R. Statek w stanie balastowym, w tle dźwigi portowe, poniżej odznaka milicyjna w Służbie Narodu, GSR, Tadeusz Gajor, Ø 64, tombak.
263. 1981 W środku napis w czterech wierszach : ZA DZIAŁALNOŚĆ POLITYCZNO-SPOŁECZNA, po obu stronach dźwigi stoczniowe, w dole symboliczne fale, Zygmunt Przechowski, wykonanie Tadeusz Gajor. R. Fragmenty sylwetek trzech statków, w środku : PZPR KOMITET DZIELNICOWY GDAŃSK-PORTOWA, w górze i w dole symboliczne fale, GSR, Antoni Skibiński, Ø 64, tombak.
264. 1981 Strunowy instrument muzyczny i napis : INTERNATIONAL CHORAL MEETING. R. Herb Gdańska z lwami, w dole : WOJEWODA GDAŃSKI, lany, Ø 70,5.

Miłosz Frąckowiak

Z ODDZIAŁU GDAŃSKIEGO PTN

W dniu 8 listopada br. w Szkole Podstawowej nr 16 im. Orła Białego w Gdyni otwarta została wystawa-pokaz pt. "78 ROCZNICA ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI" ze zbiorów pplk. w stanie spoczynku **Konstantego Siekierskiego** członka PTN Oddziału Gdańskiego. Na wystawie pokazano:

- pięć klas Orderu Virtuti Militari,
- dokumenty i pamiątki wojenne Legionów Polskich z lat 1914 - 1918 oraz medale mennicy państwowej związane z tym okresem,
- dokumenty i pamiątki wojenne Armii Polskiej z Francji gen. Józefa Hallera oraz medale z mennicy państwowej,
- dokumenty i pamiątki wojenne jedyne w historii Narodu Polskiego - zwycięskiego Powstania Wielkopolskiego oraz medale z mennicy państwowej.

Pozostałe zbiory rozmieszczono na stołach - sześć tablic z pieczęciami Komisji Werbunkowych Legionów Polskich, oraz jedenaście tablic z polskimi guzikami wojskowymi w sumie 140 szt. Wystawę zwiedziło blisko 1000 uczniów szkoły, personel pedagogiczny oraz licznie przybyli zaproszeni goście. Wystawa ta była przykładem jak ze stosunkowo niewielkiego materiału uczynić można piękny pokaz pamiątek narodowych związanych z Rocznicą Niepodległości.

K. S.

1 października br. w czasie comiesięcznego zebrania n/Oddziału wręczone zostały medale 400-lecia Biblioteki Gdańskiej PAN. Medale te były nagrodą ufundowaną przez Bibliotekę dla tych Członków n/Towarzystwa, którzy czynnie odpowiedzieli na apel Zarządu Oddziału związany z jubileuszem Biblioteki i przekazali do zbiorów

Biblioteki przeszło 120 szt. medali oraz innych walorów (szczerzej o tym informuje 24 nr GZN). Medalami, które wręczył Dyrektor Biblioteki Gdańskiej PAN Pan **Zbigniew Nowak** oraz przedstawiciel Fundacji Biblioteki Gdańskiej PAN Pani **Maria Pelczar**, zaszczytzeni zostali:

Bogumił Filipek
Miłosz Frąckowiak
Henryk Kościński
Aleksander M. Kuźmin
Marian Mielewski
Jerzy Pieniążek
Konstanty Siekierski
Romuald Sieradzki
Mirosław Skibniewski
Aleksandra Szymańska
Adolf Wolański
Antoni Ziolkowski

W dniach 18 i 19 października br. w Muzeum Miejskim w Nowej Soli odbyła się XI Ogólnopolska Sesja Numizmatyczna. Środowisko gdańskie na sesji reprezentowali : Pani Roma Włodarczyk z Muzeum Zamkowego w Malborku, Pan Karol Nowaliński z Muzeum Historii Miasta Gdańska oraz członek Zarządu Oddziału n/Towarzystwa Pan **Aleksander M. Kuźmin**. Sesja poświęcona była **FAŁSZERSTWOM I NAŚLADOWNICTWOM MONET**. A oto program Sesji:

- **prof. dr Mariusz Mielcarek** Ateńskie sówki - oryginały, naśladownictwa, fałszyfikaty,
- **dr Aleksander Bursche** Rzymskie denary posrebrzane z Jakuszowic, gm. Kazimierza Wielka
- **dr Aleksandra Krzyżanowska** Naśladownictwa monet bizantyńskich w epoce arabskiej

- *mgr Renata Ciolek* Monety prawdziwe
- znalezisko fałszywe. Casus Gdańska - Św. Wojciecha
- *prof. dr Stanisław Suchodolski* Fałszywe monety z X - XI w. w Polsce
- *mgr Jerzy Piniński* - Gdzie bito tzw. naśladownictwa łupawskie monet wczesnośredniowiecznych?
- *mgr Tadeusz Szczurek* Naśladownictwa monetarne we wschodniej części Niemiec w XII i XIII wieku
- *dr Borys Paszkiewicz* Księżęta i fałszerze
- *dr Jorgen Steen Jensen* (Dania) Naśladownictwa i fałszerstwa monet w Danii
- *dr Erich Šefčík* (Czechy) Rozprzestrzenianie fałszywej monety żywieckiej na Morawach w latach 1611 - 1612
- *Iwan Sinczuk* (Białoruś) Fałszerstwa tyńfów Jana Kazimierza
- *Grzegorz Skąpski* Fałszerstwa monetarne w czasach Stanisława Poniatowskiego.

Redakcja GZN czyni starania by referat Pani **Renaty Ciolek** w całości lub w obszernym streszczeniu zamieścić na łamach naszego pisma.

W dniu 26.10.96 r. w Muzeum Archeologicznym w Gdańsku otwarto wystawę pt. : "ORDERY I ODZNACZENIA WOJSKA POLSKIEGO" ze zbiorów ppłk. w stanie spoczynku **Konstantego Sickerskiego** członka Oddziału Gdańskiego Polskiego Towarzystwa Numizmatycznego. Wystawę zorganizowano w czterech gablotach:

- w pierwszej 5 klas Krzyża Wojskowego Virtuti Militari
- w drugiej odznaczenia z okresu międzywojennego
- w trzeciej ordery i odznaczenia PRL
- w czwartej ordery i odznaczenia Trzeciej Rzeczypospolitej.

Wystawa cieszyła się dużym zainteresowaniem zwiedzających, a czynna była do 31.11.96 r.

K. S.

W listopadzie b.r. w Klubie Garnizonowym na Helu czynna była wystawa medali okolicznościowych pt.

"MORZE I MEDYCYNĄ".

Wystawa zorganizowana była z okazji 25-lecia 115 Wojskowego Szpitala z przychodnią na Helu.

W grudniu b.r. w Klubie Garnizonowym na Oksywiu będzie czynna wystawa medali okolicznościowych pt.

"TURYSTYKA, SPORT I REKREACJA".

Obie wystawy są autorstwa Pana **Bogumiła Filipka** członka gdańskiego oddziału naszego Towarzystwa.

ALEMKA

**WESOŁYCH ŚWIĄT
BOŻEGO NARODZENIA I
SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO
ROKU WSZYSTKIM PT
CZYTELNIKOM**

ŻYCZY



**REDAKCJA
GDAŃSKICH ZESZYTÓW
NUMIZMATYCZNYCH**

WIADOMOŚCI NUMIZMATYCZNE

W.N. są pismem poświęconym numizmatyce i historii pieniądza. Ukazują się 2 razy do roku w łącznej objętości ok. 200 stron, na dobrym papierze. Zawierają streszczenia angielskie i dużo ilustracji.

Przeznaczone są dla numizmatyków, archeologów, historyków, pracowników muzealnych oraz ambitniejszych kolekcjonerów i miłośników dawnych monet.

Wydawca:

Komitet Nauk Historycznych PAN

Adres redakcji:

Al. Solidarności 105, 00-140 Warszawa.

Bieżące numery : 1-2,3-4/93, 1-2, 3-4/94 można nabyć lub zamówić w cenie 4,21 za zeszyt, w Instytucie Archeologii i Etnologii PAN, Al. Solidarności 105, 00-140 Warszawa, tel. centr. 620-28-81 lub 652-19-60-66w. 114, 175; fax 624-01-00